

Zombie nad Wisłą. Na marginesie powieści Igora Ostachowicza i Jacka Dehnela

Dariusz Piechota

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0002-7943-384X

Zombie by the Vistula River. On the Sidelines of the Novels by Igor Ostachowicz and Jacek Dehnel

Abstract: This article is an attempt to answer the question why zombie motif is so popular in contemporary Polish literature. The author analyses two novels (*Noc żywych Żydów* by Ostachowicz, *Ale z naszymi umarłymi* by Dehnel) in which zombies appear. In Ostachowicz's novel they symbolize Jewish people, who were killed during the 2nd World War. In his story the writer indicates the fact that Polish society has forgotten about their existence. Whereas in Dehnel's novel zombie symbolizes fascism which is rising in contemporary Poland. It is worth mentioning that both writers use post-apocalyptic genre to talk about fears and prejudice of Polish society. What is more, the writers indicate that violence is now a huge problem in Poland. This convention seems to be the most adequate to discuss about moral condition of society.

Key words: zombie, apocalypse, religion, politics, violence

Słowa kluczowe: zombie, apokalipsa, religia, polityka, przemoc

Najnowsza literatura popularna przypomina konstrukcję *patchworkową*, w której czytelnik odnajduje liczne aluzje i odniesienia do szeroko pojmowanej kultury masowej. Autorzy często odwołują się do popularnych seriali oraz filmów, których bohaterowie zamieszkują przestrzeń masowej wyobraźni. Wspomnijmy choćby o reaktywacjach historii o Sherlocku Holmesie, Frankensteinie czy Drakuli. W ostatnich dekadach zauważamy wzrost zainteresowania wiekiem XIX, o czym świadczy popularność retrokryminałów¹, ale również nowych gatunków literackich, jak: historie

¹ M. Kosmala, *Tropami warszawskiego palimpsestu*, w: *Przerabianie XIX wieku*, red. E. Paczoska i B. Szleszyński, Warszawa 2011.

alternatywne², *steampunk*³ oraz *mush-up*⁴. Współczesny czytelnik, podobnie jak badacz literatury, przypomina detektywa, który poprzez uważną lekturę (*close reading*) podejmuje próbę rozszyfrowania licznych aluzji, odniesień do innych tekstów kultury. Inicjowane gry między- i wewnątrztekstowe poszerzają pole eksploracji, ale przede wszystkim „stają się sposobem orientowania się w świecie, w którym żyjemy”⁵. Niewątpliwie postępujące procesy globalizacyjne przyczyniły się do szybkiej popularyzacji konkretnych tekstów kultury, które znalazły się w centrum zainteresowania współczesnego społeczeństwa. Ich analiza, zgodnie z założeniami badań kulturowych, pozwala nie tylko odsłonić mechanizmy życia codziennego, ale przede wszystkim opisać problemy, z którymi borykają się mieszkańcy ponowoczesności. Parafrazując jedno z pytań Stephena Greenblatta z artykułu *Culture*, zapytajmy, jakie teksty i problematyka znalazła się w centrum zainteresowania współczesnych czytelników w Polsce⁶.

W XXI wiek wkroczyliśmy jako masowi czytelnicy fantastyki, która, jak podkreśla Dominika Oramus, stworzyła język „pozwalający mówić o traumach końca XX wieku: dehumanizacji, późnym kapitalizmie z jego przesadnym marketingiem, chaosie informacyjnym, maltretowaniu dzieci, seryjnych zabójcach, zatruciu środowiska”⁷. Badaczka zwróciła uwagę, iż wykreowany w niej świat przedstawiony nie jest mimetyczną kopią rzeczywistości, lecz wykazuje istotne podobieństwa do literatury realistycznej, ekstrapolując pewne tendencje kulturowe bądź aktualne problemy społeczne⁸. Co więcej, fantastyka okazała się skutecznym „środkiem wyrażania refleksji nad kulturą i stanem wiedzy o kulturze we współczesnym autorowi świecie”⁹.

Pierwsza dekada nowego stulecia została zdominowana przez postać wampira, która na przestrzeni minionego stulecia uległa transformacji. Zawłaszczona przez kulturę masową przestała być tajemniczym monstrem, stała się outsiderem poszukującym racjonalnego uzasadnienia własnej

² A. Trzeźniewska, *Alternatywne historie, czyli drugie życie powstania styczniowego na podstawie „Gambitu Wielopolskiego” Adama Przechrzty, „Barbarzyńca”* 2015, nr 1 (21); też, *Alternatywna wizja społeczeństwa starożytnego Egiptu w „Faraonie wampirów” Konrada T. Lewandowskiego*, w: Bolesław Prus: *Pomiędzy tekstami*, red. D. Piechota, A. Trzeźniewska, Lublin 2017.

³ A. Trzeźniewska, *Podróż po steampunkowej Warszawie z powieścią Konrada T. Lewandowskiego „Orzeł bielszy niż gołębicą”*, w: *Kanon i obrzeża realizmu*, red. J. Szcześniak i A. Skała, Lublin 2016.

⁴ R. Knappek, *Kultura zombie – tekstualna (o „QuirkBooks” na przykładzie „Dumy i uprzedzenia i zombi”)*, „Świat i Słowo” 2012, nr 1(18); D. Piechota, *Horror (Neo)Victorianum. Zombie w zwierciadle mashupu*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3 (450).

⁵ M. P. Markowski, *Badania kulturowe*, w: *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków 2007, s. 522.

⁶ Tamże.

⁷ D. Oramus, *O pomieszaniu gatunków. Science fiction a postmodernizm*, Warszawa 2010, s. 16.

⁸ Tamże, s. 224.

⁹ Tamże, s. 184.

egzystencji [Wywiad z wampirem (1976) Anne Rice], symbolizującym prześladowane mniejszości [serial *Czysta krew* (2008–2014) Alana Balla]¹⁰. Wspomnijmy choćby bestsellerowy cykl książek Stephenie Meyer [*Zmierzch* (2005), *Księżyc w nowiu* (2006), *Zaćmienie* (2007), *Przed świtem* (2008)], w których autorka posługuje się utartymi stereotypami, kliszami oraz schematami fabularnymi, co sprawia, iż główny, krystaliczny bohater – Edward – kreowany na chłopaka z przedmieścia, przypomina nierealistyczną postać pozbawioną wad i jakichkolwiek dylematów czy rozterek egzystencjalnych. Dominujący kicz w cyklu Meyer przyczynił się do jego globalnej popularności, a protagonista okazał się ideałem mężczyzny dla nastolatek¹¹. Słusznie zatem stwierdza Dariusz Dziurzyński, iż w kulturze popularnej [np. w serialu *Pamiętniki wampirów* (2009–2017) Kevina Williamsona i Julie Plec] nastąpił „fantastyczny transfer wartości: to czego brakuje współczesnemu człowiekowi, stało się zasadniczym sensem bytu wampira. Wampir stał się zwierciadłem utraconego człowieczeństwa”¹².

Druga dekada nowego stulecia została zdominowana przez kryminały, w których zbrodnia i prowadzone dochodzenie stało się głównie impulsem do poruszania tematów tabu¹³. Przywołajmy choćby powieści Zygmunta Miłoszewskiego, w których „grozę budzi to, że nowa Polska nie była zdolna oddzielić się wyraźną granicą od własnej przeszłości, od zaborów i PRL-u, od dziedzictwa badziewia i prowizorki, od niegdysiejszego chamstwa i niekompetencji”¹⁴. W jego debiutanckiej powieści *Domofon* (2005), będącej alternatywną wersją *Sąsiadów* (2000) Jana Tomasza Grossa¹⁵, poruszony zostaje problem klątwy rzuconej przez kobietę spaloną wraz z dziećmi. Mieszkańcy domu zostali surowo ukarani; giną straszną śmiercią, po której funkcjonują jako upiory. Miłoszewski wprowadza postaci żywych trupów, które zawieszono między światem żywych i martwych, błakają się w przestrzeni bloku.

Dodajmy, iż zombie w kulturze popularnej nie tylko wyparło fascynację wampirami, ale przede wszystkim oddało głos dotychczas niemy i pozbawionym refleksji osobom zapomnianym, często odrzuconym przez społeczeństwo¹⁶. To niewątpliwie figura będąca elastyczną metaforą nie-

¹⁰ D. Piechota, *Transgresje wampira we współczesnej kulturze popularnej*, w: tegoż, *Między utopią a melancholią. W kręgu nowoczesnej i ponowoczesnej literatury fantastycznej*, Lublin 2015, s. 163–184.

¹¹ M. Boczkowska, *Gryź mnie, liź mnie, czyli o zębach filmowych wampirów słów kilka*, „Literacje” 2011, nr 2–4, s. 70.

¹² D. Dziurzyński, *Wampir – bohater naszych czasów (z klasyką w tle)*, „Literacje” 2011, nr 3–4, s. 63.

¹³ Więcej na ten temat pisze P. Czapliński, *Po co pop*, „Książki. Magazyn do czytania” 2014, nr 2 (13), s. 44–45; tenże, *Prawo albo Sprawiedliwość*, „Książki. Magazyn do czytania” 2014, nr 4 (15), s. 60–62.

¹⁴ P. Czapliński, *Prawo albo Sprawiedliwość...*, s. 60.

¹⁵ Tamże, s. 61.

¹⁶ K. Olkusz, *Mistrzowie drugiego planu. Motyw zombie w perspektywie literackiego sztafetu – od survival horroru przez dystopię do romansu paranormalnego*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3, s. 84.

pokojów danej epoki¹⁷. Dlatego też w epoce ponowoczesnej zafascynowanej konsumpcyjnym stylem życia zombie stało się metaforą zagrożenia przed całkowitym ujednoceniem oraz uniformizacją kulturową¹⁸. Współczesne społeczeństwo narcystyczne pogrążone jest w ślepej i bezrefleksyjnej konsumpcji, dlatego też nie dostrzega postępującego rozpadu więzi oraz relacji międzyludzkich. Pojawiające się żywe trupy w społeczeństwie, jak pisze Krzysztof Świrek, stanowią alegorię rewolucyjną, przypominając o jego grzechach¹⁹. Świat(y) istot nieludzkich w najnowszej prozie polskiej odnoszą się głównie do mrocznej przeszłości oraz teraźniejszości, zaś ich potworność to lustrzane odbicie naszych społecznych lęków.

W niniejszym artykule zamierzam przeprowadzić paralełę pomiędzy dwiema powieściami: *Nocy żywych Żydów* (2012) Igora Ostachowicza oraz *Ale z naszymi umarłymi* (2019) Jacka Dehnela. Tytuły obu utworów stanowią czytelną aluzję do znanych tekstów kultury, powstały w tej samej dekadzie i wykorzystują popularny motyw zombie. Porównując je, zamierzam wykorzystać koncepcję komparatystyki rozumianej jako *placing*. Przypomnijmy, iż według Siegberta Prawera to

wzajemne oświetlanie się [*illumination*] kilku tekstów, lub serii tekstów, rozważanych jeden obok drugiego; z zestawienia ze sobą pewnej liczby (często bardzo różnych) tekstów, autorów, literackich uzyskujemy lepsze zrozumienie²⁰.

Metoda ta umożliwia „paralelne” czytanie utworów literackich oraz paraliterackich, ale przede wszystkim pozwala na przeglądanie się „w zwierciadle inności, które można postrzegać również jako etyczną odpowiedzialność, dialogiczną otwartość na człowieka i świat”²¹.

Polska to jedno wielkie cmentarzysko...²²

Tytuł powieści Ostachowicza odsyła czytelnika do filmu George’a A. Romera *Noc żywych trupów* (1968), który to zrewolucjonizował ówczesne kino grozy. Amerykański reżyser wprowadził do kultury masowej postać zombie, odczuwającą nieustanną potrzebę świeżej krwi oraz ludzkiego mięsa. Co ciekawe, wcześniej pojawienie się żywych trupów było ściśle

¹⁷ M. Lipowicz, *Zombie sociologicus – filmy o żywych trupach jako artystyczne narzędzie krytyki społecznej*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3, s. 103.

¹⁸ Tamże, s. 109.

¹⁹ K. Świrek, *Żywy trup jako alegoria polityczna*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3, s. 72–73.

²⁰ S. Prawer, *Placing*, w: tegoż, *Comparative Literary Studies. Introduction*, London 1973, s. 144.

²¹ T. Bilczewski, *Nowa komparatystyka: lektura i komunikacja*, w: *Polonistyka bez granic*, t. 1: *Wiedza o literaturze i kulturze*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Kraków 2011, s. 487.

²² I. Ostachowicz, *Noc żywych Żydów*, Warszawa 2012, s. 184. Cytaty lokuję w tekście.

powiązane z magicznymi rytuałami voodoo, co zostało utrwalone w powieści *Magiczna wyspa* (1929) Williama Seabrooka. W filmie Romera nie odnajdujemy odpowiedzi na pytanie, skąd w małym amerykańskim miasteczku pojawiły się tajemnicze monstra. Zasadniczą funkcją każdego horroru jest ewokacja grozy mająca na celu wywołanie lęku u odbiorcy. Zombie przerażają nie tylko swoim rozkładającym się ciałem, ale przede wszystkim uruchamiają społeczne lęki dotyczące śmierci oraz przemijania²³. Ich obecność w ludzkim świecie zaburza dotychczasowy porządek społeczny, a walka o przetrwanie przeobraża się w walkę o przetrwanie ludzkości. W *Nocy żywych trupów* plaga zombie obejmuje przedstawicieli różnych grup społecznych, natomiast u Ostachowicza pojawiające się monstra w współczesnej stolicy Polski to wyłącznie Żydzi.

Nieprzypadkowo akcja powieści rozgrywa się na Muranowie (jednej z dzielnic Warszawy) w bloku wybudowanym w latach sześćdziesiątych XX wieku. Przed wojną dzielnicę tę zamieszkiwało trzysta tysięcy Żydów należących do różnych grup zawodowych (rzemieślnicy, pisarze, artyści, sklepikarze, bezrobotni). W trakcie wojny powstało tutaj getto, które zlikwidowano po powstaniu w 1943 roku²⁴. Wiele osób zginęło w walce z okupantem, a ich ciała nie zostały pochowane na cmentarzu. Strażnikiem zapomnianej historii staje się narrator, który na początku utworu stwierdza, że urodził się w mieście „poszukiwaczy złota” (N, 7). Mężczyzna podkreśla, iż „poszukiwacze złotych zębów i srebrnych łyżeczek” (N, 7) pojawili się po upadku powstania, a „przyciągnął ich dym ruin i swąd ciał bogatych mieszczan, którym tak się poprzewracało w głowach, że zapomnieli, jak przyjemne jest przetrwanie” (N, 7). Wątek ten odsyła czytelnika do haniebnej, mrocznej powojennej historii Polski, kiedy to niektórzy rodacy ogarnięci „gorączką złota w Treblince” pośród popiołów, kości i szczątków ludzkich poszukiwali złota po zamordowanych Żydach. Problem ten opisał choćby Jan Tomasz Gross w *Złoty ch żniwach* (2011). Niestety wojna była okazją do wzbogacenia się, w czym prym wiodli szmalcownicy, którzy wydawali Żydów gestapo. Znamienne jest, iż narrator *Nocy żywych Żydów* opisuje ten precedens bez jakiejkolwiek oceny moralnej osób trudniących się tym zajęciem. Współczesnego czytelnika przeraża obojętność mężczyzny, która wydaje się symptomatyczna dla niektórych grup społecznych. Dlatego też dziwi fakt, iż to główny bohater jako jeden z pierwszych słyszy dziwne odgłosy dochodzące z piwnicy:

Skrobią od spodu w podłogę? Przecież Niemcy ich dawno zabili. No to jak mogą skrobać? Jeździły tu spychacze, potem budowlañcy, powstały osiedla bloków, tyle lat komunizmu, mieszkali tu sobie małosolni ludzie Peerelu, libacje, westerny po dzienniku, prosty seks i niedepilowane nogi, spokojny sen rencistów i emerytów, obiady bez przypraw, pranie się suszyło na balkonach i jakoś nie skrobali (N, 12).

Mężczyzna powiela stereotypy pokolenia egzystującego po wojnie przekonanego, że wszyscy Żydzi zostali zamordowani przez nazistów, a Polska

²³ A. Has-Tokarz, *Horror w literaturze współczesnej i filmie*, Lublin 2010, s. 311.

²⁴ W. Goldkorn, *Dziecko w śniegu*, przeł. J. Malawska, Wołowiec 2018, s. 236–237.

stała się krajem homogenicznym. Dlatego też tajemnicze odgłosy wywołują w nim refleksję na temat historii zamieszkiwanego bloku. Co więcej, powracający zmarli zaburzą dotychczasowy porządek społeczny, a ich obecność we współczesnym świecie trafnie opisuje Chuda (dziewczyna narratora), która stwierdza, iż

zła się nie da przysypać gruzami i ziemią, cierpienie trzeba uszanować i rozliczyć, a krew, jeśli się jej w porę nie zmyje i pozwoli obojętnie wsiąknąć w ziemię, zmieszana z gliną wylezie kiedyś hordą golemów powolnych jak czołgi, a połamane kości i sponiewierane ciała obleką się w te resztki szmat, których im nie ukradziono, sklecają się siłą podbiologii w dwunożne zmory znajdujące tylko ból i będą się tym bólem dzielić, biegając pochylone od drzwi do drzwi naszych spokojnych mieszkań (N, 14).

Kobieta jako osoba niezwykle wrażliwa na cierpienie innych jest świadoma, iż zapomniane zbrodnie muszą zostać rozliczone, a ból zadany ofiarom wymaga krytycznej, często bolesnej refleksji na temat obojętności społeczeństwa egzystującego podczas drugiej wojny światowej. Bez wątpienia „skażenie, zbezczeszczenie polskiej ziemi miało miejsce i dalej ciąży na nas obowiązek oczyszczenia”²⁵. Wymazanie historii polsko-żydowskiej stanowi więc rodzaj kruchego mechanizmu obronnego, wypierającego poczucie winy oraz „zaniedbania obowiązków braterstwa i miłosierdzia”²⁶. Kwestia zapomnianych ofiar obecna jest również w rozmowie narratora z żydowskim lekarzem, który na pytanie, dlaczego w przestrzeni miejskiej pojawiają się tylko zmarli Żydzi, stwierdza:

Wyłażą tylko ci, o których nikt nie pamięta, ci co nie mają rodzin, nikt nie zaduma się nad ich grobem. Człowiek po śmierci potrzebuje trochę ciepła, zainteresowania, szczególnie po tragicznej śmierci. No a jak cała rodzina, od mamy po najdalszych kuzynów, w piachu, wszyscy znajomi w piachu, cóż, nie da się tak leżeć, pojawia się serce, daje złudzenie jakiejś obłędnej miłości, wstajesz, otrzepujesz się z ziemi i idziesz się rozejrzeć. Polacy są napasioni zniczami, kwiatami, modlitwami, wspominkami. Jeśli nawet komuś mało, bo go coś dręczy, to i tak chce uciekać z cmentarza jak najdalej od tych wszystkich apeli poległych, uroczystych mszy, przemówień, akademii, salw armatnich. Jak szukasz katolików, to wielu ich nie znajdziesz (N, 203).

Jedną z przyczyn ponownego pojawienia się zmarłych Żydów w mieście była śmierć anonimowa oraz fakt, iż ich egzystencja została wymazana i zapomniana przez społeczeństwo. Zmarli nie doświadczali ukojenia, w związku z czym możemy mówić o tzw. „nieprzeżytej żalobie”²⁷. Społeczeństwo polskie,

²⁵ J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny. Wydanie specjalne” 2019, nr 1, s. 15. Przypomnijmy, iż esej Błońskiego po raz pierwszy został opublikowany w 1987 roku na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Tekst ten uznawany jest za przełomowy w pisaniu o stosunkach polsko-żydowskich w czasach zagłady. Wywołał także ogólnospołeczną dyskusję na temat bierności Polaków, o czym świadczy fakt, iż po jego opublikowaniu do redakcji wpłynęło 200 listów popierających bądź krytykujących tezy Błońskiego. Zob. <https://www.jhi.pl/blog/2018-03-12-przestac-sie-bronic-usprawiedliwiac-targowac> (10.12.2019).

²⁶ Tamże, s. 14.

²⁷ A. M. di Nola, *Tryumf śmierci. Antropologia żaloby*, red. nauk. M. Woźniak, Kraków 2006, s. 10.

wypierając pamięć o tych, którzy odeszli, nie oddało czci zmarłym, odmawiając choćby modlitwę. Ich życie na skutek Holokaustu zostało przerwane, a jego ofiary znalazły się w sytuacji życia „zawieszonoego”²⁸.

W powieści Ostachowicza istotną rolę odgrywa przestrzeń, w której nakładają się dwa porządki czasowe. W przeciwieństwie do utworów *fantasy*, mamy tutaj do czynienia z rzeczywistością empiryczną, określoną topograficznie i historycznie. Mimo tej jednej różnicy dualistyczny wizerunek świata ukazany w *Nocy żywych Żydów* zakłada „konfrontację dwóch nierównoważnych i niewspółmożliwych porządków: empirycznego Tu (przestrzeni paradygmatycznej, wyjściowej, własnej, zapoznanej i oswojonej) oraz kontempirycznego Tam (przestrzeni wyobcowanej, wykluczonej, wyodrębnionej, wyłączonej, nierozpoznanej i obcej)”²⁹. Miejscem granicznym staje się piwnica narratora, a dokładniej „niewielka wydłubana w ziemi pieczara” (N, 56). Wraz z jej przekroczeniem zacierają się granice między tym, co realne, a irracjonalne. Do rzeczywistości empirycznej przenikają upiory biorące udział w powstaniu warszawskim. Świat przestaje być uporządkowany, zaś Warszawa przeobraża się w miejsce, w którym dalej toczy się wojna. Prerażona Chuda powraca do mieszkania, oznajmiając, iż była w getcie. Sam narrator zostaje złapany przez nazistów, a następnie wywieziony do obozu pracy:

Rozdzielają nas, oprócz tych trzech znanych nam oprychów są też inni, biją, krzyczą, zdzierają z nas ubrania, prószy suchy, rzadki śnieg, jak to przy dużym mrozie. Nie wiem, gdzie jest Chuda, płynę w rzece obcych ciał i bolesnych razów, skowytu bitych i ryku bijących. Wybijają mi zęby, gołą głowę na lyso, dają kusy, śmierdzący pasiak. Mróz i strach palą mi skórę żywym ogniem. Gramolę się prerażony na głęboką pryczę i za chwilę będę miał czas, żeby pomyśleć, jak strasznie dałem się oszukać (N, 137).

Pobyt w obozie pracy wydaje się kluczowym doświadczeniem dla narratora, gdyż nie tylko traci złudzenia dotyczące przyszłości, ale przede wszystkim uświadamia sobie, iż obojętność wobec cierpienia innych jest czymś niedopuszczalnym.

Na uwagę zasługuje postać narratora, który przypomina współczesnego *everymana*. Jego egzystencja nie różni się wcale od przedstawicieli społeczeństwa konsumpcyjnego. W przeciwieństwie do swojej dziewczyny, mężczyzna nie interesuje się sferą duchową, nie poszukuje odpowiedzi na pytania dotyczące sensu i celu własnej egzystencji. Nie buntuje się wobec opresyjnego systemu panującego w kraju. Obojętność upodabnia go do żywych trupów. Sam bohater stwierdza: „Jestem pasywny. Czekam, aż ktoś mi pomoże. Nie biorę spraw w swoje ręce” (N, 77). Jego ignorancja dotyczy także znajomości historii, pojmowanej fragmentarycznie i wybiórczo. Podczas rozmowy ze zmarłym Kapitanem Ojcem narrator pyta: „A to prawda,

²⁸ Tamże, s. 150.

²⁹ F. Mendlesohn, *Rhetorics of Fantasy*, Middletown, CT 2008, s. XIX. Cyt. w tłum. K. M. Maja za: tegoż, *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015, s. 55.

że zaraz przy murze getta stała karuzela?” (N, 102). Pytanie to stanowi czytelną aluzję do wiersza *Campo di Fiori* (1943) Czesława Miłosza, będącego pierwszą reakcją polskiej literatury na Holokaust. Powstałe przy murze getta wesołe miasteczko na placu Krasińskich, jak czytamy w „Nowym Kurierze Warszawskim”, miało zapewnić mieszkańcom stolicy beztróską rozrywkę³⁰. Karuzela w wierszu stała się wymownym symbolem obojętności Polaków wobec Żydów zabijanych w getcie. Miłosz porusza w nim fundamentalny problem relacji pomiędzy społecznością polską a społecznością żydowską, w której zabrakło miłosierdzia i współczucia.

Wraz z pojawieniem się martwych Żydów w przestrzeni miasta odradzają się organizacje faszystowskie. Wydaje się, jakby spod gruzów Warszawy wraz ze zmarłymi pojawił się duch antysemityzmu. Na ulicach dochodzi do aktów przemocy, które przestają być zjawiskiem marginalnym. Narrator jest świadkiem zdarzenia, w którym grupa skinheadów „dopadła jakiegoś chłopaczka i zaczęła go tłuc, i ty Żydzie, kurwa, i tak dalej” (N, 41). Narastający faszyzm w przestrzeni publicznej sprawia, iż każdy zainfekowany człowiek „stawał się zupełnie zły, trawiony piekącym bólem rozstawał się ze sobą i z człowieczeństwem” (N, 93). Język nienawiści obecny jest także w sieci, w której podobnie jak w publikacjach z okresu międzywojennego, pojawiają się kłamliwe informacje na temat Żydów. Przywołajmy choćby pułkownika Fritzla, który postanawia na prowadzonym blogu napisać, iż „Żydowskie zmary roznoszą choroby, albo nie, lepiej nie wprost, lepiej: w całej Warszawie zanotowano liczne zniknięcia małych dzieci” (N, 117). Jego wpis emanuje popularnymi lękami. Uwzględniając fakt, iż większość społeczeństwa jest niewykształcona, łatwo nim manipulować, zaś pierwszym skutecznym krokiem okazuje się kłamstwo. W latach trzydziestych XX wieku powszechne było przekonanie o uprawianiu mordu rytualnego, podczas którego zabijano dzieci, a z wytoczonej z nich krwi przygotowywano mace. Pogląd ten niestety pojawił się również po wojnie i przyczynił się choćby do pogromu kieleckiego w 1946 roku.

Nie dziwi zatem fakt, iż granica między *newsami* o żywych trupach w stolicy a treściami antysemitycznymi okazuje się niezwykle płynna. Od informacji o niecodziennym zjawisku Chuda odnajduje linki do artykułów pisanych przez faszystów i neonazistów na temat chorób przenoszonych przez Żydów czy rozpasania krypto-Żydów (N, 179). Autorzy wielu artykułów i komentarzy odwoływali się do powszechnych stereotypów powielanych przez lata na temat Żydów [„najbardziej zagrożone małe dzieci”, „czeńć komuszki, wierzycie w kłamstwa, umrzecie tak jak wszyscy”, „mam wyższe wykształcenie, jeszcze niedawno sam nie wierzyłem, ale...” (N, 183)], które potęgowały rosnącą falę nienawiści. Lęk przed żywymi trupami napędzał

³⁰ J. Błoński, M. Edelman, C. Miłosz, J. Turowicz, *Ludzkość, która zostaje*, „Tygodnik Powszechny. Wydanie specjalne” 2019, nr 1, s. 18. Por też: N. Gross, *A jednak się kręci... Na Campo di Fiori i na placu Krasińskich. Podsumowanie*, „Kontury” [Tel Awiw] 2015, nr XV, s. 107–121.

ponownie rodzący się faszyzm i uaktywnił środowisko konserwatywnych narodowców:

Już nawet w telewizji przyznają, że trupy naprawdę chodzą, nawet był reportaż, że będą mieszkania ludziom zabierać. Zjechało się tu łysych z całej Polski tyłu, że strach. Chodzą po ulicach, wyłapują martwych, biją, na cmentarz wywożą, będą palić w nocy wielki stos, ma być marsz z pochodniami, no a wszystkie trupy tu do nas do Arkadii uciekają (N, 230).

Nic dziwnego, że narastająca agresja i gniew tłumu, którego przedstawicielami są dresiarze i faszysci, prowadzi do pogromów. Eliminowanie żywych trupów z przestrzeni miasta przypomina tragiczne doświadczenia Holocaustu. Niestety Polacy nie wyciągnęli wniosków z doświadczeń drugiej wojny światowej; zapomnieli, iż każda forma dyskryminacji zaczyna się od manipulacji, a następnie prowadzi do wojny kulturowo-religijnej, co sprzyja ponownym narodzinom przemocy.

Protagonista powieści pod wpływem Chudej udziela schronienia Żydom przybyłym z piwnicy. Moment ten staje się początkiem jego wewnętrznej przemiany. Podczas rozmowy z Rachelą poznaje powód, dlaczego część zmarłych Żydów nie trafiła do nieba:

Pod Warszawą zostali tylko ci, z którymi coś jest nie tak, najwięcej jest tych w szoku. Nie potrafią się pozbierać, niektórzy obrażeni na Boga nie chcą zrobić ani kroku dalej, różnie, niektórzy boją się, żeby, o zgrozo, wszystkiego nie da się zrozumieć, albo jeszcze gorzej, że będą musieli wybaczyć. Są i tacy, co pracowali w policji i w Sonderkommando, ci mają jeszcze inne powody, wszyscy tak czy owak utknęli. Czekają, żeby minęło trochę czasu, a po śmierci płynie inaczej (N, 87).

Ich tragiczna, nagła śmierć sprawiła, iż wiele ofiar znalazło się w sytuacji katatonicznego osłupienia, tracąc poczucie czasu. W wyniku rozpadu świata, podobnie jak osoby cierpiące na depresję, utraciły kontrolę nad mijającym czasem. Uwięzieni między przeszłością a teraźniejszością trwają w melancholijnym osłupieniu, na skutek którego nie potrafią podjąć żadnego konstruktywnego działania³¹. W sytuacji takiej znalazła się choćby Rachel. Bohaterka w rozmowie z narratorem stwierdza: „Tata by chciał, żebym poszła do nieba, tyle że tam przed wejściem wypada się uśmiechnąć, no a ja nie umiem. On też przeze mnie utknął” (N, 87). Nieprzeżyta żałoba nie pozwala doświadczyć wewnętrznego *katharsis*, którego rezultatem jest „stworzenie nowej tożsamości, zrodzonej z uzdrowienia i przewyciężenia dezintegracji, którą spowodował dramatyczny kryzys śmierci”³².

Wśród osób przybyłych z piwnicy na szczególną uwagę zasługuje doktor Ojboli. Jest to jedyna postać, której poznajemy biografię. Mężczyzna ten zakochał się w Żydówce, z którą planował wziąć ślub. Wybuch wojny, narastająca fala antysemityzmu i donos kolegi ze szpitala sprawił, że jego ukochaną aresztowało gestapo. Doktor podejmował liczne próby uratowa-

³¹ A. M. di Nicola, dz. cyt., s. 137.

³² Tamże, s. 22.

nia jej z rąk nazistów. Po śmierci postanowił zemścić się i wraz kilkoma pomocnikami „polowali razem na szmalcowników, na Niemców, zabierali ich do jego tajnej piwnicy. »W imieniu Polskiego Państwa Podziemnego«, mówił bez uprawnień, i wkładał gumowy fartuch” (N, 187). Narastający gniew nie pozwolił mu odejść po tragicznej śmierci w 1944 roku i „teraz nadal wyszukuje starych szmalcowników, młodych faszystów i robi swoje. Po czterdziestym piątym o Niemców coraz trudniej, ale czasem wyłowi jakiegoś turystę” (N, 187). Tragiczne losy doktora ujawniają mroczną tajemnicę, często zapomnianą i wypieraną przez społeczeństwo. Winnym śmierci ukochanej okazuje się kolega ze szpitala, który opętany żądzą zazdrości, zatracił wszelkie odruchy człowieczeństwa. Pozbawiony skrupułów moralnych, świadomie złożył donos do gestapo, co równoznacznie wiązało się z wyrokiem śmierci na młodą Żydówkę. Ta mroczna historia ukazuje horror Zagłady, ale również stawia fundamentalne pytania dotyczące zapomnianego obowiązku braterstwa i miłosierdzia wobec bliźniego.

Narrator po pobycie w obozie koncentracyjnym oraz udzielonej pomocy Żydom doznaje wewnętrznego przebudzenia. Pod wpływem indywidualnego doświadczenia dochodzi do pesymistycznych wniosków:

Cała ta przekłeta szerokość geograficzna na każdej wysokości i głębokości jest gruntownie przesiąknięta bólem i strachem, o który ja ledwo się otarłem. Te wszystkie jęki i krzyki, te łzy i krew, jedni odeszli, inni się błakają, tu każdy atom jest zbrukany złem. Jeśli świat jest pełen rudy zła, to tu u nas została wytopiona w piecu. Wielka produkcja najczystsze zła w piecach, w których ludzie palą ludźmi. Zło to pierwiastek promieniotwórczy, wszystko tu jest napromieniowane, wszystko jest zło aktywne (N, 205).

Dwudziestowieczna historia Polski zostaje naznaczona bólem i cierpieniem, a zło wydaje się wszechobecne. Jest ono wszechogarniające i niczym pierwiastek radioaktywny emanuje z każdego rejonu kraju. Wystarczy stworzyć odpowiednie warunki, aby przeniknęło do przestrzeni publicznej, a następnie wywołało zbiorowe szaleństwo. Spostrzeżenia narratora silnie korespondują z pracą Hannah Arendt dotyczącą koncepcji zła. W rozprawie *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła* (1963) badaczka konstatuje, iż

zło nigdy nie jest „radykalne”, a tylko skrajne i że nie posiada ono żadnej głębi ani jakiegokolwiek demonicznego wymiaru. Może ono wypełnić i spustoszyć cały świat, bo rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię. „Urąga myśli”, jak napisałam, gdyż myśl próbuje dotrzeć do pewną głębokość, sięgnąć do korzeni, w momencie zaś, gdy zajmie się złem, jałowuje, bo dotyka nicości. Na tym polega „banalność zła”. Jedynie dobro posiada głębię i może być radykalne³³.

Zło okazuje się banalne, gdyż przyczynia się do oderwania jednostki od rzeczywistości. Jak pisze Arendt, „bezmyślność może spowodować większe spustoszenie niż wszystkie złe instynkty razem wzięte”³⁴. Dlatego też

³³ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 1987, s. 397.

³⁴ Tamże, s. 371.

wszystko, co wydarzyło się w XX wieku, może się powtórzyć, gdyż historia, jak pisze Odo Marquard, „to wieczny powrót tego, co zawsze jest takie same”³⁵.

Ale z naszymi umarłymi...

Tytuł najnowszej powieści Jacka Dehnela stanowi czytelną aluzję do pracy Marii Janion *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi* (2000), w której wybitna badaczka opisuje proces rozpadu kulturowego paradygmatu po 1989 roku. Tytułowi „nasi umarli” to Żydzi, o których zapomniano po wojnie. Co więcej, z przestrzeni publicznej wymazano żydowską część kultury polskiej. Nawiasem mówiąc, tytuł ten byłby niezwykle trafnym mottem do powieści Ostachowicza. Autora *Lali* interesują przede wszystkim ciemne strony polskiego dziedzictwa, które uaktywniają się na skutek transformacji i gwałtownie zachodzących zmian w społeczeństwie.

Ale z naszymi umarłymi Dehnela rozpoczyna się niczym dziewiętnastowieczna powieść realistyczna od opisu krakowskiej kamienicy. Wraz z narratorem poznajemy jej mieszkańców, którzy stanowią przekrój współczesnego społeczeństwa. Suterrenę zamieszkuje pan Włodek, marginalizowany przez mieszkańców ze względu na styl życia. Oprócz niego są dwa małżeństwa. Jedno emeryckie, w którym żona Lola okazuje się niezwykle energiczną osobą (jest pilną studentką Uniwersytetu Trzeciego Wieku), jej mąż Mundek rezygnuje z wszelkiej aktywności zawodowej, a jego egzystencja koncentruje się na oglądaniu telewizji. Druga rodzina w kamienicy to Koszakowie, którzy wychowują nastolatkę zafascynowaną narodowcami, nieustannie walczącą ze środowiskiem LGBT. Warto podkreślić, iż w przeciwieństwie do dziewiętnastowiecznych narracji ukazujących panoramę społeczną u Dehnela pojawiają się „nowi” mieszkańcy nowoczesności: para gejów (Kuba i Tomek) i międzynarodowe małżeństwo (Doroty i Kenneth).

W przeciwieństwie do *Nocy żywych Żydów* w *Ale z naszymi umarłymi* nie poznajemy przyczyny, dlaczego w historycznym mieście pojawiają się zombie. U Ostachowicza żywe trupy opowiadały o swojej egzystencji, z kolei u Dehnela milczą, co dodatkowo buduje atmosferę niepewności i lęku.

Zombie w *Ale z naszymi umarłymi* stają się metaforą odradzającego się faszyzmu w Polsce, który w zastraszającym tempie przenika zarówno do sfery publicznej, jak i prywatnej, stopniowo zamieniając życie rodaków w piekło na ziemi. Dehnel jako baczny obserwator i komentator wydarzeń politycznych odsłania ten złowrogi mechanizm w powieści. Pojawienie się

³⁵ O. Marquard, *Historia uniwersalna i multiwersalna*, w: *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994. Przytaczam za: M. Gloger, *Prus, Miłosz, Marquard wobec nowoczesności (jako wiecznego powrotu tego samego)*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J. A. Malik, Lublin 2009, s. 222.

pierwszych żywych trupów w Cikowicach pod Bochnią wywołuje w społeczeństwie chwilową ekscytację, o czym świadczą choćby relacje w mediach na temat niniejszego wydarzenia. Warto przywołać pierwsze komentarze naocznych świadków, którzy są podzieleni światopoglądowo na skutek manipulacji polityków. Jedna kobieta w rozmowie z dziennikarzem stwierdza:

– tak że jakby tefalen tu przyjechał, to mówię panu, że na klęczkach mogliby mnie prosić, a ja bym im niczego nie powiedziała, pary z ust bym nie puściła – mówiła tarmosząc go za rękaw i potrząsając wielkimi obręczami kolczyków, brunetka w czerwonej puchowej kurtce – ale pan jest z tefalpejeden, to nie jest tak najgorzej. Więc panu powiem. Że tak się będzie działo, dopóki będą zabijając dzieci nienarodzone. Może mnie pan cytować³⁶.

Bohaterka dzieli media na dwa antagonistyczne obozy zgodnie z wykładnią mediów prawicowych i niektórych rozgłośni radiowych. Kobieta kieruje się światopoglądem ukształtowanym pod wpływem określonych stacji telewizyjnych, zgodnie z którym za wszelkie zło świata odpowiedzialne są osoby dokonujące aborcji. Jej komentarz okazuje się irracjonalny i nieadekwatny, gdyż posługuje się w nim utartymi formułami i zwrotami, których prawdopodobnie nie potrafi rozwinąć.

Interesujący wydaje się fakt, iż pierwsze przypadki zombie pojawiły się na prowincji z dala od wielkich aglomeracji miejskich. Ich moment *coming outu*, moim zdaniem, kojarzy się z ujawnieniem się faszystów w przestrzeni publicznej. Nie zapominajmy, iż po 1989 roku przedstawiciele „prawdziwych Polaków” mieli swoje parafie, na których nie tylko organizowano kursy własnej historii, ale stopniowo budowano grunt przed pojawieniem się w przestrzeni publicznej. Niepokojące wydaje się, iż wcześniej zlekceważono pierwsze symptomy odradzającego się środowiska ultranarodowców. Nikt nie nadzorował setek szkół walki oraz obozów przetrwania szkolących i ideologizujących przyszłych narodowców. Niebagatelną rolę odegrały ultraprawicowe media skoncentrowane wokół „Gazety Polskiej”, „Naszego Dziennika” czy „Radia Maryja”. Wraz z pierwszymi Paradami Równości zapoczątkowano kontrmanifestacje neofaszystów, zaś ich pochody stały się początkiem walki o władzę.

Narastająca liczba przypadków zombie wywołuje ogólnospołeczną dyskusję na temat tego zjawiska, w której to pojawiają się różne opinie. Atmosferę strachu potęgują media, które „gubiły się w podawanych informacjach – część z nich mówiła o japońskiej histerii, inne o wybuchu poważnej epidemii, a jeszcze inne o państwowym spisku, mającym na celu ukrycie straszliwej, nieznannej choroby, którą sprowadził do Polski Klub Bilderberg” (A, 47). W środowisku narodo-katolickim, posługującym się językiem nienawiści, rozpoczęto krucjatę przeciwko wrogowi. Jeden z emerytowanych profesorów KUL-u stwierdził, iż

te śmiercionośne wirusy, wyhodowane w sekretnych laboratoriach bezbożnego Zachodu, sponsorowane z bolszewickich funduszy niejakiego Sorosa, który... no, ja oczywiście nie

³⁶ J. Dehnel, *Ale z naszymi umarłymi*, Kraków 2019, s. 23. Cytaty lokuję w tekście.

jestem antysemitą, ale... mają zniszczyć Polskę, Polaków i polskość, wypalić ją do szczytu, zostawić tutaj zgłiszcza, które zasiedli się potem osadnikami z Niemiec albo, co gorsza, krajów muzułmańskich... (A, 48).

Wypowiedź duchownego, podobnie jak wielu polityków, emanuje strachem pozwalającym w łatwy sposób mobilizować reakcję przeciwko wspólnemu, niejednokrotnie abstrakcyjnemu wrogowi. W jego wypowiedzi występuje popularna zbitka frazesów, na którą składają się: „zgniły” Zachód, Żydzi, Rosjanie, emigranci. Rosnący w siłę nacjonalizm umacnia konstrukt Polaka-katolika, pozbawionego krytycznego myślenia, nieufnego wobec Innych, do których włączono wszystkich, którzy nie mieścili się w paradygmacie obowiązującego wzorca normatywnego. Ciche przyzwolenie na obecność języka rasistowskiego, pełnego nienawiści, wynikało z mariażu z władzą, która po tragedii smoleńskiej zakwestionowała dominujący porządek polityczny. Narastająca agresja doprowadziła do ataków na imigrantów, kolorowych studentów czy na przedstawicieli mniejszości seksualnych, czego egzemplifikacją w powieści Dehnela są ataki zombie na obcokrajowców:

Wiadomo było, że zombi z zasady nie gryzły rodaków; owszem czasem jakiegoś obywatela polskiego, jeśli wydawał im się nie dość polski; z Warszawy i okolic, a także z paru innych większych miast znikła już większość polskich czarnoskórych, Arabów czy właścicieli i pracowników wietnamskich barów (A, 177).

Narastające zainteresowanie żywymi trupami szybko zostało zawłaszczone przez kulturę masową, która „zagospodaruje pewne lęki, problemy, ekstrema, zajmując ich symboliczne odzwierciedlenia” (A, 56). Paradoksalnie w Polsce „rzeczywistość przyjmuje formę pewnej fantazji, która została powołana do życia przez kulturą masową” (A, 56). Dodajmy – fantazji, w której kryje się mroczny pierwiastek zła.

Tajemnicze monstra zostają wciągnięte przez polityków w publiczną debatę. Co ciekawe, ich los jest obojętny rządzącym, liczą się wyłącznie rosnące słupki poparcia w nadchodzących wyborach. Dla lewicy zombie „stanowili grupę najbardziej wykluczoną spośród wykluczonych, którą należy otoczyć natychmiastową opieką; dla konserwatywnej prawicy była to *nasza żywa, a może raczej powrócona do życia, tradycja*” (A, 62). Dla obu przeciwstawnych obozów o poparcie „nowej” grupy społecznej należało bezwzględnie walczyć. Największy potencjał wśród żywych trupów dostrzegł oczywiście Kościół, co wiązało się ściśle z mentalnością Polaków:

Wszyscy wiedzieli, że istnieje to ogromne, żyzne pole, które dotychczas zagospodarowywały stadionowe spędy z afrykańskimi zakonnikami cudotwórcami, pokątne spotkania w salkach, gdzie Duch Święty nawiedzał tego albo tamtą i przemawiał w nieznanym narzeczu, czy wreszcie cały pełzający ruch egzorcyzmowania i tropienia mniemanego satanizmu sączącego się do główek dziecięcych z dobranocek, a do głów dorosłych z jogi i tarota. Ci, którzy na tym polu siali i po stokroć zbierali, poczuli wiatr w żaglach. Żadna historia o dziewczynie z Ostrołęki, która wywoływała duchy ze świeczką i została nawiedzona przez upiora złej mieszczki sprzed wieków, żadna opowieść o nawróconej wróżce, oswobodzonej z pazurów szatana przez dobrego ojca Andrzeja z Sierpca nie miały tej siły, co chodzący po świecie zombi (A, 63–64).

Współczesna Polska to kraj niezwykle atrakcyjny dla szatana, o czym świadczą licznie odprawiane egzorcyzmy w różnych rejonach kraju. Strasznie diabłem zagrażającym integralności narodu polskiego okazuje się skuteczną bronią nie tylko w rękach duchownych. Wspomnijmy choćby o krucjacie przeciwko Hello Kitty, bohaterce seriali animowanych, którą obok Harry'ego Pottera okrzyknięto propagatorką okultyzmu. Demoniczny potencjał tkwi również w jodze. Uwzględniając statystyki czytelnictwa w Polsce w 2018 roku³⁷, nie dziwi fakt, iż Polacy są niezwykle podatni na manipulację, większość z nich jest wychowywana w kulcie irracjonalności, liczy się posłuszeństwo, a nie rozum czy umiejętność krytycznego myślenia³⁸.

Bardzo szybko powstała sekta Narodowa Wspólnota Wskrzeszenia i Powrotu, która początkowo nie afiszowała się w przestrzeni publicznej. Jej przedstawiciele twierdzili, że „są po prostu rzymskimi katolikami, wierzącymi Polakami, którzy pragną tylko wyznawać Jezusa, tymczasem są sekowani na każdym kroku, ale to nie powinno dziwić w tym wieku prześladowania chrześcijan, i tak dalej” (A, 87). Jako osoby przywiązane do tradycji polskiej zaczęli posługiwać się w nabożeństwach dawnymi ornatami i pacyfikalami. Aby zdobyć nową grupę wiernych, wykorzystywali strach przed zbliżającą się apokalipsą, co okazało się najskuteczniejszą formą propagandy. Głosili pogląd, iż tylko 144 tysiące Polaków zostanie zbawionych. Dodatkowo niejednokrotnie podkreślali, że pragną stworzyć Nową Polskę, zamieszkałą przez Polaków. Jako skrajnie narodowo-katolicki odłam rozpoczęli pisanie nowej historii, a także tworzenie nowego kanonu bohaterów narodowych³⁹. Ideologicznie zaczęli upodabniać się do faszystów z okresu międzywojennego, a zróżnicowane środowisko neonazistów rozpoczęło agresywną i bezwzględną walkę o władzę. Zmiany w błyskawicznym tempie odnotowano w systemie szkolnictwa, zaś programy nauczania modyfikowano na bieżąco poprzez korespondencję mejlową. Zaczęto organizować konkursy, których głównym tematem stały się polskie mogiły. Wszelkie formy buntu surowo karano, powołując się na artykuł 196 Kodeksu karnego, dotyczący obrazy uczuć religijnych oraz szkalowania bohaterów narodowych (A, 157). Niezwykle trafnie rodzącą się megalomanię i mitomanię narodową podsumowuje Kuba, który w rozmowie z przyjaciółką Elżbietą stwierdza: „Im słabsze są nowe świętości, tym bezwzględniej trzeba ich bronić” (A, 158), co z kolei stanowi czytelną aluzję do współczesnego problemu, jakim jest budowanie mitu kryształowych Żołnierzy Wyklętych.

³⁷ Według badań przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową w 2018 roku tylko 37% Polaków przeczytało jedną książkę. Niepokój potęguje również fakt, iż co trzeci badany nie ma w domu ani jednej książki. Dla porównania statystyczny Czech posiada średnio 204 książki, a 80% obywateli przeczytało minimum jedną książkę rocznie. A. Żelazińska, *Serial o nieczystaniu*, „Polityka” 2019, nr 15, s. 86–87.

³⁸ Por. M. Środa, *Witaj w Polsce, Nowym Średniowieczu*, „Wprost” 2011, nr 33, s. 41.

³⁹ *Oni zlikwidowali rzeczywistość. Z Janem Tomaszem Grossem rozmawia Aleksandra Pawlicka*, „Newsweek” 2016, nr 29, s. 10–14.

Zatrważająca liczba wyznawców, wykorzystując chaos panujący w państwie, przeniknęła do sfery publicznej, organizując liczne procesje i pochody, które zaczęły przypominać procesje wielkopostne „z rozwiniętymi, czarnymi chorągwiami i czaszkami na kijach, wiedziona przez wybijających rytm bębniarzy w aksamitnych kapturach” (A, 105). Rosnący w siłę nacjonalizm umacnia konstrukt Polaka-katolika, pozbawionego krytycznego myślenia, agresywnego wobec Innych. Wspomnijmy choćby słowa Koszarkowej, sąsiadki Tomka i Kuby, która spotykając jednego z nich na klatce schodowej, stwierdza: „Zapłacicie za swoje grzechy krwią serdeczną Pana Zastępów, a pomsta jego będzie straszliwa, bo płacz tych najmniejszych, których zgorszyliście, leci przed Tron Pana! Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że dzień...” (A, 114).

Sekta Powrotowców przywiązuje szczególną wagę do oryginalnych strojów nawiązujących do chlubnej przeszłości Polski. Na ulicach Krakowa można spotkać grupy mężczyzn ubranych w dziwaczne stroje:

W zamierzeniu chyba husarskie, bo do pleców mieli poprzyczepiane czerwone listwy z piórami, choć z daleka najbardziej rzucały się w oczy czerwone i żółte buty, przypominające kalosze. Na głowach puszyły im się damskie czapki ze sztucznego futra, jakie można było kupić niedrogo pod hałą, z poodpinanymi babcinymi broszkami i piórkami, w rękach błyszczały kopie z pomalowanych na czerwono kijów od szczotek, czy może drążków od szaf (A, 150).

Grupa ta budzi skojarzenia z postacią księdza Piotra Natanka, który podobnie jak ojciec Tadeusz Rydzyk, uwodząc zagubionych ludzi, stworzył własne imperium⁴⁰, a jego centrum dowodzenia znajduje się na pustelni w Grzechyni koło Makowa Podhalańskiego⁴¹. Działalność Natanka okazuje się niezwykle niebezpieczna, gdyż oprócz współczesnego wroga, jakim jest laicka Unia Europejska, ksiądz zapowiada nadciągającą apokalipsę, w której główną rolę w walce ze złem odegrają jego rycerze.

Manifestowanie uczuć religijnych, bezrefleksyjne kulturowanie zamierzchłej przeszłości, przypisywanie związków z husarią nasuwa skojarzenia z popularną dzisiaj tezą w środowiskach prawicowych, jakoby Wojska Obrony Terytorialnej były spadkobiercami Żołnierzy Wyklętych⁴². Współczesna groteskowa husaria szybko zdobyła popularność nie tylko wśród historycznych grup rekonstrukcyjnych, ale stała się orężem do walki z „zepsutym” Zachodem zagrażającym polskości. Warto podkreślić, iż na skutek propagowanej polityki historycznej zmieniła się narracja patriotyczna. Dekadę temu w centrum zainteresowania znajdowała się Armia Krajowa wraz z uczestnikami powstania warszawskiego, dzisiaj kult Żołnierzy Wyklętych i Narodowych Sił Zbrojnych⁴³. Narastająca „moda” na patriotyzm połączyła „w zwartym szyku młodocianych kiboli, wąsatych

⁴⁰ Więcej na ten temat pisze M. Wójcik, *W rodzinie ojca mego*, Wołowiec 2015, s. 29–88, 198–207.

⁴¹ Tamże, s. 198.

⁴² M. Pęczak, *Kto im dał skrzydła?*, „Polityka” 2018, nr 5, s. 32.

⁴³ Tamże, s. 34.

rekonstruktorów, fanów ojca dyrektora z reprezentantami naszej rodzimej wersji konserwatyizmu i politykami PIS⁴⁴.

W powieści Dehnela zaciera się granica między sferą *sacrum* i *profanum*, czego egzemplifikacją staje się epizod, w którym grupa żywych trupów dociera do Częstochowy. Bohaterowie *Ale z naszymi umarłymi* oglądają transmisję z niniejszego wydarzenia:

Po ekranie przelatywały msze w Częstochowie, zapowiadające niechybnie ogromne uroczystości z okazji zwycięstwa nad światem, a odprawiane pod *obrazem Maryi otaczanej szczególną czcią przez naszych antenatów*. Były przypadki uzdrowień, opętań, cała ta religijna cepeliada i histeria, tak popularna jeszcze przed powstaniem zombie: naburmuszeni inkwizytorzy namaszczoneym głosem opowiadający do kamery o tym, jak wypędzali demony; miotająca się młodzież, emerytka w dzierganym sweterku, z dużą broszą, oświadczająca, że teraz z pewnością miną jej napady rwy kulszowej, bo została uświęcona (A, 205).

Niniejsze obchody ma zakończyć gigantyczny pokaz „biało-czerwonych ognii, największy ponoć w dziejach pirotechniki” (A, 222). Nieprzypadkowo zombie na Jasnej Górze kojarzą się z pielgrzymkami kibiców i narodowców, które organizowane są cyklicznie od 2013 roku⁴⁵. Niebezpiecznym zjawiskiem stała się gloryfikacja nowych patriotów, którzy na co dzień kierują się nienawiścią wobec bliźniego, posługują się mową nienawiści i przemocą. Ten z pozoru groteskowy mariaż może okazać się niezwykle destrukcyjny zarówno dla grupy osób marginalizowanych, ale przede wszystkim dla Kościoła, który zapomniał o naukach Jezusa Chrystusa, a stał się instytucją opresyjną, pogardzającą Innymi, manipulującą społecznymi lękami i obsesjami.

Powieść Dehnela z pozoru przypomina utwór apokaliptyczny. To realistyczna opowieść o współczesnym polskim społeczeństwie uwikłanym w rozkręcającą się wojnę kulturowo-religijną. Panujący egocentryzm i duma narodowa wzmacniana przez środowiska prawicowe doprowadzają kraj do ruiny intelektualnej i moralnej. Już dawno rozpadły się relacje międzyludzkie oparte na ewangelicznych hasłach miłosierdzia bliźniego, zaś tolerancja, którą szczycono się w XVII wieku, przestała istnieć. Koniunkturalność i cynizm polityków podważył fundamentalne wartości, takie jak: praworządność, wolność, prawdomówność czy uczciwość. Na pogłębiający się kryzys w państwie negatywny wpływ ma również Kościół, którego przeciętny wierny posługuje się mową nienawiści, pogardą wobec bliźniego. Katakлизм w powieści Dehnela wydaje się niezwykle realistyczny. W społeczeństwie polskim ogarniętym nienawiścią i pogardą brakuje konstruktywnej dyskusji na temat teraźniejszości. Żadna ze stron nie podejmuje próby dialogu. Brakuje także projektów dotyczących przyszłości. Fundamentalne pytanie, jakie nasuwa się po lekturze powieści Dehnela, brzmi: Co może nas ocalić jako wspólnotę? Podzieliła nas polityka, religia, światopogląd, a łączy niestety wyłącznie nienawiść.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ M. Sepiolo, *Cień Jasnej Góry*, „Polityka” 2019, nr 26, s. 29.

Podsumowanie

Zarówno Dehnel, jak i Ostachowicz posługują się poetyką horroru, który, jak słusznie prognozował Przemysław Czapliński, zdominuje drugą dekadę XXI wieku⁴⁶. Podkreślmy, iż podstawową funkcją niniejszego gatunku literackiego jest wywołanie grozy u czytelnika, który po lekturze ma przeżyć *katharsis*. W przypadku omawianych przeze mnie utworów lęk ten nie znika, gdyż opowieści o współczesnej Polsce uwikłanej w wojnę ideologiczną między ugrupowaniem konserwatywno-katolickim a liberalno-proeuropejskim budzą przerażenie. Z walki tej, co pewien czas, w przestrzeni publicznej do głosu dochodzą nasze narodowe lęki, kompleksy czy obsesje. Mimo przyjętej przez autorów konwencji postapokaliptycznej, szaleństwo i schizofreniczne rozdwojenie okazują się niezwykle aktualne. Horror zatem uruchamia nowy proces, jakim jest „traktowanie zbiorowej tożsamości jako źródła lęku”⁴⁷. W obu powieściach obserwujemy rozpad wspólnoty polskiej zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Tożsamość narodowa okazuje się niezwykle krucha, o czym świadczy natarczywa polityka historyczna z bezgranicznym uwielbieniem dla nowych bohaterów narodowych. Niebezpiecznym zjawiskiem staje się przemoc, która nie zostaje potępiona przez rządzącą partię polityczną⁴⁸. Mizoginizm i homofobia oraz nacjonalizm i ksenofobia, jak pisze Joanna B. Bednarek, „demaskują lękową, albo nawet lękowo-populistyczną podstawę konstrukcji bohatera narodowego”⁴⁹. Współcześni politycy i duchowni stają się depozytariuszami prawdy, walczącymi o rząd dusz. Wprowadzając zjawisko totalitaryzmu wyznaniowego opartego na krytyce i marginalizacji Innych, potęgują rosnącą frustrację i agresję w społeczeństwie. W walce tej niestety wielu rodaków nie dostrzega, iż krok po kroku ogranicza się ich prawa oraz wolność, a „nowi patrioci” rosną w siłę i w niedalekiej przyszłości sięgną po władzę w państwie.

Bibliografia podmiotowa

- Dehnel J., *Ale z naszymi umarłymi*, Kraków 2019.
Ostachowicz I., *Noc żywych Żydów*, Warszawa 2012.

⁴⁶ P. Czapliński, *Po co pop...*, s. 45.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Por. P. Czapliński, *Stąd do większości. Literatura i demokracja afektywna*, w: *Prognozowanie terażniejszości. Myślenie z wnętrza kryzysu*, red. P. Czapliński, J. B. Bednarek, Gdańsk 2018, s. 335.

⁴⁹ J. B. Bednarek, *Horror show, czyli fetyszycyzacja pamięci*, w: *Prognozowanie terażniejszości...*, s. 314.

Bibliografia przedmiotowa

- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 1987.
- Bednarek J. B., *Horror show, czyli fetyszyzacja pamięci*, w: *Prognozowanie teraźniejszości. Myślenie z wnętrza kryzysu*, red. P. Czapliński, J. B. Bednarek, Gdańsk 2018.
- Bilczewski T., *Nowa komparatystyka: lektura i komunikacja*, w: *Polonistyka bez granic*, t. 1: *Wiedza o literaturze i kulturze*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Kraków 2011.
- Błoński J., *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny. Wydanie specjalne” 2019, nr 1.
- Błoński J., Edelman M., Miłosz C., Turowicz J., *Ludzkość, która zostaje*, „Tygodnik Powszechny. Wydanie specjalne” 2019, nr 1.
- Boczkowska M., *Gryź mnie, liź mnie, czyli o zębach filmowych wampirów słów kilka*, „Literacje” 2011, nr 2–4.
- Czapliński P., *Po co pop*, „Książki. Magazyn do czytania” 2014, nr 2 (13).
- Czapliński P., *Prawo albo Sprawiedliwość*, „Książki. Magazyn do czytania” 2014, nr 4 (15).
- Czapliński P., *Stąd do większości. Literatura i demokracja afektywna*, w: *Prognozowanie teraźniejszości. Myślenie z wnętrza kryzysu*, red. P. Czapliński, J. B. Bednarek, Gdańsk 2018.
- Dziurzyński D., *Wampir – bohater naszych czasów (z klasyką w tle)*, „Literacje” 2011, nr 3–4.
- Gloger M., *Prus, Miłosz, Marquard wobec nowoczesności (jako wiecznego powrotu tego samego)*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J. A. Malik, Lublin 2009.
- Goldkorn W., *Dziecko w śniegu*, przeł. J. Malawska, Wołowiec 2018.
- Gross N., *A jednak się kręci... Na Campo di Fiori i na placu Krasieńskich. Podsumowanie „Kontury” [Tel Awiw]* 2015, nr XV.
- Has-Tokarz A., *Horror w literaturze współczesnej i filmie*, Lublin 2010.
- Knapek R., *Kultura zombie – tekstualna (o „QuirkBooks” na przykładzie „Dumy i uprzedzenia i zombi”)*, „Świat i Słowo” 2012, nr 1(18).
- Kosmala M., *Tropami warszawskiego palimpsestu*, w: *Przerabianie XIX wieku*, red. E. Paczoska i B. Szleszyński, Warszawa 2011.
- Lipowicz M., *Zombie sociologicus – filmy o żywych trupach jako artystyczne narzędzie krytyki społecznej*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3.
- Maj K. M., *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015.
- Markowski M. P., *Badania kulturowe*, w: *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków 2007.
- Marquard O., *Historia uniwersalna i multiwersalna*, w: *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994.
- Mendlesohn F., *Rhetorics of Fantasy*, Middletown, CT 2008.
- Nola A. M. di, *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, red. nauk. M. Woźniak, Kraków 2006.
- Olkusz K., *Mistrzowie drugiego planu. Motyw zombie w perspektywie literackiego sztafetu – od survival horroru przez dystopię do romansu paranormalnego*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3.
- Oni zlikwidowali rzeczywistość. Z Janem Tomaszem Grossem rozmawia Aleksandra Pawlicka*, „Newsweek” 2016, nr 29.
- Oramus D., *O pomieszaniu gatunków. Science fiction a postmodernizm*, Warszawa 2010.
- Pęczak M., *Kto im dał skrzydła?*, „Polityka” 2018, nr 5.
- Piechota D., *Horror (Neo)Victorianum. Zombie w zwierciadle mashupu*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3 (450).
- Piechota D., *Transgresje wampira we współczesnej kulturze popularnej*, w: tegoż, *Między utopią a melancholią. W kręgu nowoczesnej i ponowoczesnej literatury fantastycznej*, Lublin 2015.
- Prawer S., *Placing*, w: tegoż, *Comparative Literary Studies. Introduction*, London 1973.

- Sepiolo M., *Cień Jasnej Góry*, „Polityka” 2019, nr 26.
- Środa M., *Witaj w Polsce, Nowym Średniowieczu*, „Wprost” 2011, nr 33.
- Świrek K., *Żywy trup jako alegoria polityczna*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3.
- Trześniewska A., *Alternatywna wizja społeczeństwa starożytnego Egiptu w „Faraonie wampirów” Konrada T. Lewandowskiego*, w: *Bolesław Prus: Pomiędzy tekstami*, red. D. Piechota, A. Trześniewska, Lublin 2017.
- Trześniewska A., *Alternatywne historie, czyli drugie życie powstania styczniowego na podstawie „Gambitu Wielopolskiego” Adama Przechrzty*, „Barbarzyńca” 2015, nr 1 (21).
- Trześniewska A., *Podróż po steampunkowej Warszawie z powieścią Konrada T. Lewandowskiego „Orzeł bielszy niż gołębica”*, w: *Kanon i obrzeża realizmu*, red. J. Szcześniak i A. Skała, Lublin 2016.
- Wójcik M., *W rodzinie ojca mego*, Wołowiec 2015.
- Żelazińska A., *Serial o nieczytaniu*, „Polityka” 2019, nr 15.